

**„UŁOMNOŚCI NASZE NARODOWE I SPOŁECZNE ORAZ ŚRODKI
KU SPROSTOWANIU TYCHŹE”
MAKSYMILIAN JACKOWSKI
POZNAŃ NAKŁADEM KSIĘGARNI
JANA KONSTANTEGO ŻUPANSKIEGO 1870**

FRAGMENTY - CYTATY DO ODCZYTANIA
NA MSZY 15 LISTOPADA 2015 R.

„Zapatrując się na życie naszego narodu i jego sprawy, nie mogę dłużej przyglądać się obojętnie jego niedoli lub też w różowych kolorach wyobrażać sobie jego przyszłości, ale, mając przed oczyma rzeczywisty jego obraz, powinienem w imię prawdy wskazać narodowi te słabe jego strony, których on nie widzi, czy też widzieć nie chce, zaprowadzić go na wyżynę zwichnięcia idei, przekonać go naocznie, jak z chwilą tegoż zwichnięcia sprawa narodu na spadzistości stanęła, jak w miarę pochylania się idei i sprawa narodu ku upadkowi się skłania. Do kroku tego zniewala mnie prosty obywatelski obowiązek, który mi nakazuje, gdy widzę grożące narodowi niebezpieczeństwo, ostrzegać go, budzić go i podawać mu środki ratowania się tak długo, dopóki się nie podniesie, nie zwróci ku swej idei, która mu doda sił do zwalczania wewnętrznych i zewnętrznych przeciwności.”

„Jakkolwiek obce narodowości, nie napotykając tyle zawad na cywilizacyjnym polu, ile nam ich zwalczać przychodzi, znacznie nas w współzawodnictwie wyprzedziły i zdobyły wiele rzeczy, z jakich niektóre, umiejętnie zastosowane, prawdziwą przyniesłyby mogły korzyść, to jednakże empiryzm, z jakim je sobie asymilujemy, i chciwość, z jaką je, nieprzeżuwszy, połykamy, musi sprowadzać rozmaite w organizmie choroby, jeżeli już nie inne, to przynajmniej niestrawność z przesyty. Ubiegając się za wszystkim, co obce, doprowadziliśmy już zamięłowanie jego do tego stopnia, że nowości z zagranicy nabyte wprawiają nas nie tylko w zachwycenie, ale, co gorsza, wznecają pogardę dla wszystkiego, co jest rodzinne.”

„Jak każda cywilizacja, tak i polska ma dwie strony; materialną, którą przedstawiają rolnictwo, handel, przemysł, sztuka; i moralną, która się uwydatnia w religii, wychowaniu, poczuciu obywatelskim, prawach i oświacie.”

„Każda cywilizacja musi mieć swą cechę rodzinną, która ją od innych odróżnia. Naród, który nie ma cierpliwości, aby się z wolna stopniowo dobijał cywilizacji, ale zamierza od razu na tej, jak inne narody, stanąć cywilizacyjnej wysokości, i aby tejże dopiąć, ślepo naśladuje cywilizacją obcą, nie tylko, że z niej nie skorzysta, ale, jako nieprzygotowany do tak nagłych przemian, zalany

żywiłem obcym, traci jeszcze wszystko to, co ma najdroższego, bo zaciera cechę narodową i przechodzi pod wpływ i prawo tej cywilizacji, jakiej myśl a z nią i charakter obcy sobie przywłaszcza.”

„Przyszłe szczęście wszystkich ludzi, rodzin i całych narodów spoczywa w ręku wychowania. Jeżeli ono zapełni wszystkie komórki dziecięcego serca prawdami nakazującymi czcić Boga i miłować ludzi; jeżeli ono tak hartownie ustali charakter, że żadna burza złamać go nie zdoła; jeżeli umocni dziecko w przekonaniu, że siła własna, t.j. rozum i wola, jest podstawą wszelkiego ludzkiego dobra, a czystość sumienia głównym warunkiem spokojności duszy; jeżeli rozbudzi i wykołysze miłość ojczyzny; jeżeli ostatecznie nauczy szanować w bliźnim moralną jego wartość, a nie materyalną ciężkość,-wtenczas wychowanie domowe odpowie swemu zadaniu i będzie prowadzić człowieka do coraz większej doskonałości i szczęścia. Gdy przeciwnie wychowanie uczyć tylko będzie odmawiać bez myśli pacierze, a serce zostawi pustką, w której się swobodnie z czasem rozgości zarozumiałość i egoizm; gdy względem ludzi każe przyjąć miłą zewnętrzną ogładę a w duszy kryć obłudę; gdy charakter naturalny zniszczy a z dziecka wypieści giętką lalkę i wiotką, jak bez duszy trzcina; gdy odradzi zapuszczać się w rozmowy z sumieniem, jako zakwaszającym humor pedantem; gdy o ojczyźnie nie wspomni; gdy ostatecznie każe w ludziach czcić przede wszystkim mamonę t.j. pieniąż, pozycją towarzyską, urodzenie i przed temi bić czołem,- wtenczas wychowanie chybi celu i uformuje z dziecka nieszczęśliwą istotę, która w odrętwieniu swem duchowym nie wie i nie pojmuje, że być jeszcze może szczęście wyższe moralne, które daje więcej, niż wszystkie bogactwa, uciechy i nasycenia żądz, bo daje rozkosz najwyższą, jaką jest - spokojność duszy.”

„Mamy przed sobą dwie ostateczności; wejść na drogę zasad, trzymać się ich ściśle, według nich wychowywać dzieci, wypróbowanemi zasadami swojskimi odpierać nacisk zasad obcych i przeciwników zdala trzymać od naszych siedzib, ustalać byt rodzin i pracować z wytrwałością dla podniesienia sprawy narodowej,-lub też żyć wesoło z dnia na dzień, bez stałych zasad, bez programu, spuszczać się na los, z jednej strony zatykać uszy na głos ojczyzny a z drugiej deklamować o podniesieniu ducha narodowego.....”

„Uczucie miłości ojczyzny podniecają lub tłumią bieżące wypadki i towarzyszące im okoliczności. W czasach szczęścia, tej wielkiej narodowej matki, kiedy ona za każdą usługę płaci sławą, dostojeństwami, złotem lub ziemią, miłość ku niej nie ma granic, wszyscy ubiegają się o jej względy; w chwilach wstrząśnień wzmaga się to uczucie i rozpłomienia w duszach prawych, a w charakterach niskich stygnie i gaśnie; w chwilach upadku szczupła pozostaje garstka wiernych synów, resztę ogarnia obojętność; ta zaś część, która w epoce świetności ojczyzny najbliższej niej stała, która mienie, znaczenie tylko

dobrodziejstwom ojczyzny ma do zawdzięczenia, ta część w większości swej usuwa się od niej coraz dalej z każdym pokoleniem i aby nie tradycji do szczytu zerwać, wyrzeka się jej języka, zwyczajów, obyczajów i odwraca się od wszystkiego co ojczystą nosi cechę.”

„Język narodowy jest to język ojczyzny, kto nie w nim wychowany, kto go nie miłuje, kto nim nie mówi lub mówić się wstydzi, ten też nie jest zdolny rozumieć głosu ojczyzny tak, jak go rozumie naród cały; ten tylko kto pierwsze słowa w języku ojczystym usłyszał, kto się w nim wychował, zdolny jest uczuć to wszystko, co język narodu głosi, do tego duszy głos ojczyzny trafia, tego serce łączy nie dziejowa z wszystkim, co narodowe, i przyrodzonym pociągiem odpowiada tętnu serca całego narodu, ten czuje się szczęśliwym tylko wspólnie z narodem a cierpi, gdy naród boleje. Wywód ten ma rzeczywiste podstawy i czerpie swe prawdy z przeszłości, spojrzymy w nią, a przekonamy się, jak sam wysnuwa się z faktów dziejowych.”

„Nie licząc wyrazów przyjętych z języków starożytnych, do oznaczenia przedmiotów w naukach i umiejętnościach ścisłych służących, które, przez wszystkie ucywilizowane ludy przyjęte, stały się już powszechnymi, a jako takie i u nas zatrzymane być muszą, to krom tych mamy kilka tysięcy wyrazów obcego pochodzenia, które nie z potrzeby ale z mody zostały zaprowadzone w miejsce starych polskich, jako swojskie jaśniej myśl wyrażających, niż nowe obce. Trzymając się dalej tej fałszywej drogi i zasadzając na tworzeniu nowych wyrazów postęp oświaty, dojdziemy ostatecznie tak daleko, że stworzymy język nowy, który pochłonie nasz polski, po którym jednakże, gdyby każda narodowość pożyczoną swą własność odebrała, śladu by nie pozostało. Czas wielki, ażeby uczeni nasi wzięli tę zagrożoną językową sprawę pod rozwagę i położyli koniec tej klęsce, jaka grozi naszemu językowi, a z którego upadkiem przestaniemy być Polakami.”

„Bogactwo może być wielce pożytecznym jak dla prywatnego, tak i dla publicznego dobra, albo też wielce szkodliwym, zależy to od przyczyn, jakich jest skutkiem, i od celów, na jakie użytem bywa. Jeżeli jest owocem pracy, do której czerpane były wskazówki z moralnego świata, to z takiego posiewu wzrosłe bogactwo pójdzie na pożytek ludzkości; jeżeli zaś to bogactwo jest wynikiem czysto materialnych popędów, a do tego jeszcze nosi na sobie piętno ucisku i krzywdy bliźniego, lub jeżeli zostało nabyte jakimś bądź zniżającym wartość człowieka sposobem a nie własną siłą, takie bogactwo, jak bujne, sztucznie pędzone drzewo na opoczystej ziemi, lubo wegetuje czas jakiś, to jednak niszczy się z czasem, roztoczone robactwem z własnych soków splodzonem; tak i ono, nie mając tych podstaw, jakie daje uczciwa praca, nie może utrzymać się trwale, ani też przyrastać, bo materializm odbiera mu dobre przymioty, egoizm je suszy, a sensualizm wyczerpuje i rozprasza bez śladu.”

„Stawiając otóż przed oczy te zastraszające ułomności nasze, mam na celu obudzenie w całym naszym narodzie tej publicznej potęgi, której wyrazem jest opinia, aby ona wyprowadziła nas z niewoli błędów a wiedła do wolności, której gwiazdą jest prawda; aby postawiła stróżów spraw naszych społecznych i narodowych, którzyby nie tylko nad nimi czuwali, ale nadto prowadzili w kierunku tradycji narodowych i obecnemu położeniu naszemu odpowiednim. Stróże ci byliby ową władzą organizacyjną, jak ustawodawczą, tak i wykonawczą pod względem szerzenia zasad- z prawami krajowymi zgodnych - mających dźwigać narodowość naszą moralnie i materyalnie tak wysoko, aby cały świat mógł nas obserwować i nareszcie zmuszony był przyznać, że żyjemy, że pojmujemy cel życia i że mamy prawo dopominać się o należne nam miejsce w rodzinii oświeconych narodów.”

„Jeżeli służyć ojczyźnie w czasach jej szczęścia, gdy ona mieniem i zaszczyty darzy, jest zasługą, to obojętnieć dla niej, opuszczać ją cierpiącą i bolejącą jest-hańbą! Cierpieliśmy wiele, straciliśmy jeszcze więcej, ale cześć narodową zachowaliśmy nieskażoną; jest to wszystko co nam pozostało, - strzeżmy jej czystości! Dulce et decorum est pro patria mori. Jak wiele złożyliśmy dowodów, że umiemy nie tylko z orężem w ręku walczyć, ale nieomal bez broni na działa uderzać i ginąć w obronie sprawy ojczystej, tak mało pokazaliśmy światu, że pracę całego życia poświęcić dla ojczyzny jesteśmy zdolni. Zdobądźmy się na to poświęcenie, a staniami się potężnym szczęśliwym narodem. Wszakże polecane przez nas zasady mają być podstawą, a projektowana organizacja ogniskiem cichej, mrówczej pracy; ażali egoizm miałby tak dalece zmylić nasz pogląd, iżby przyjemności chwilowe wygodnego, zgnuśniałego lub lekkomyślnego życia miały u nas więcej ważyć, niż przyszłe szczęście następnych naszych pokoleń i pomyślność całego narodu? Ażali nigdy nie przestaniemy się durzyć, że dojdziemy do wspólnej mety różnymi drogami, choćby puszczając się w dwóch odwrotnych kierunkach, jedni chyżo, wesoło podskakując naprzód, a drudzy ociągając się na wstecz? Długoż jeszcze będziemy przywłaszczali sobie formy jakichś urojonych stronnictw, do których ni trafić, ni też się z nimi porozumieć nie można, a które tylko są płaszczem wsteczności naszej z jednej a lekkomyślności z drugiej strony! Precz z tą maską!..... poznajmy się..... jesteśmy wszyscy synami jednej Ojczyzny..... podajmy sobie ręce i zapłacmy nad wspólnymi naszymi błędami..... a ulżymy sumieniu i wezbranej narodowej piersi..... ślubujmy wierność Boskiej i narodowej prawdzie, w jej imię weźmy się wszyscy do pracy, a pobłogosławi nam Bóg!.....”

„Leniwiec nie może znieść jeżeli innemu, pracowitemu bliźniemu dobrze się powodzi, czuje ku niemu nienawiść i zazdrość, szkodzi mu, gdzie tylko może, a dla pokrycia swego lenistwa dopuszcza się wykrętów i kłamstwa. Leniwiec, próżniak, jeżeli należy do możnego stanu, chełpi się swem

urodzeniem lub majątkiem i nadętą pychą stara się pokryć upokarzającą go nicość, jeżeli zaś pochodzi z klasy ubogiej i chce mu się używać a obok tego czuje wstręt do pracy, wtenczas rzuca się na oszustwo, złodziejstwo i cięższych jeszcze dopuszcza się zbrodni. Lenistwo odejmuje krocie tysięcy rąk od pracy, które prawo zakuwa w pęta, aby nie szkodziły pracowitej ludności. Kraj nie ma żadnej z leniwca, z próżniaka korzyści, wymawia on się od wszelkich obywatelskich posług, jest on zwykle wytartego czoła, ztąd nie lęka się też słowa prawdy i zbywa je drwinkami. Lenistwo jest wzgardzone przez wszystkie ucywilizowane ludy, ono głównie zubożętnia wpływy ducha obywatelskiego i pracy; - ono, rzecz można śmiało, jest ciężką plagą narodu. Wykorzeńmy, wytępmy je przez wychowanie do szczętu, a wtenczas dopiero praca, do której dotąd napróżno gorliwe o dobro kraju nawołują głosy, podniesie się i oczekiwane wyda skutki.”